

W Stanach blisko historycznych szczytów, w Europie korekta

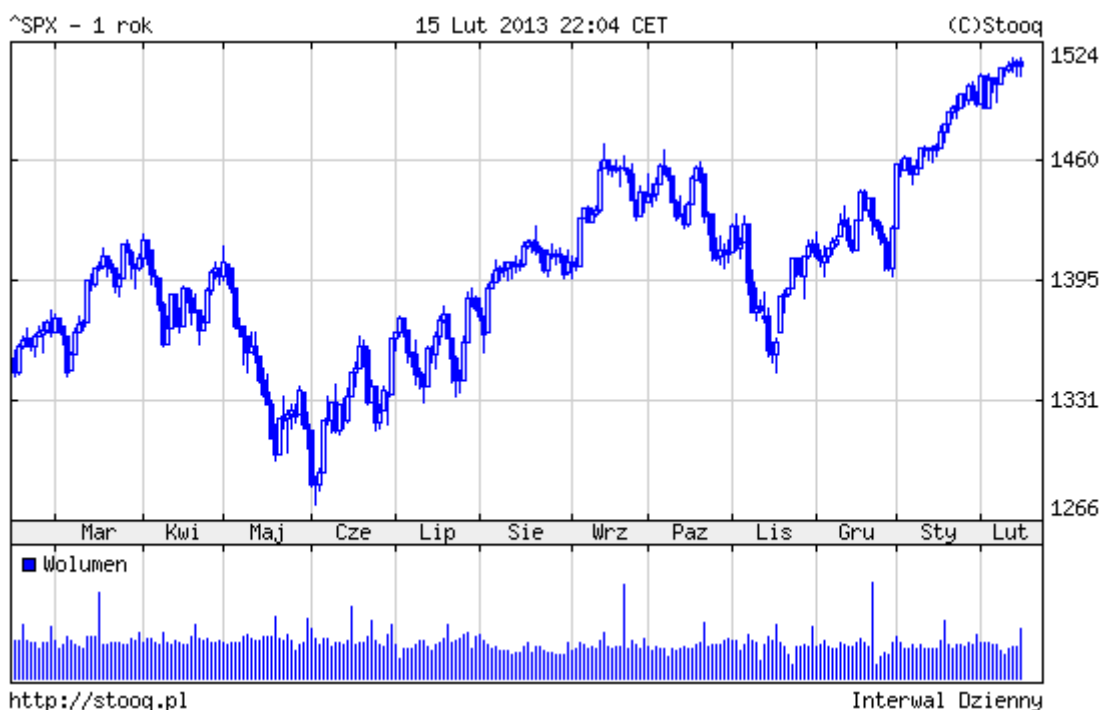
Komentarz z 18.02.2013 r.

Sebastian Buczek

Prezes Zarządu Quercus TFI S.A.

Gdybyśmy zapytali przeciętnego Amerykanina, co dzieje się obecnie na rynkach finansowych, pewnie byśmy usłyszeli, że mamy jakieś wahania. Tymczasem na nowojorskiej giełdzie indeksy są blisko historycznych szczytów, tych z hossy internetowej 1999/2000 i hossy zakończonej w 2007 r. Przykładowo, **indeksowi S&P500 brakuje ledwie kilku procent, by ustanowić rekord wszechczasów.**

Indeks S&P500 na szczycie



Gdybyśmy podobne pytanie zadali w Polsce, pewnie usłyszelibyśmy, że mamy kryzys. Można nawet zrobić takie małe ćwiczenie. Jak zachował się indeks WIG w ubiegłym roku? A) Wahał się w przedziale od -10% do +10%; B) Spadł o więcej niż o 10%; C) Wzrósł o 10% do 25%; D) Wzrósł o ponad 25%. Myślę, że najwięcej osób wybrałoby odpowiedź A.

Dlaczego większość osób nie zauważa tego, co dzieje się w ostatnich miesiącach na rynkach finansowych? Po pierwsze ciągle byliśmy/jesteśmy bombardowani informacjami, że jest kryzys, że jest beznadziejnie i że może być jeszcze gorzej. Niektórzy wieszczili nawet, że Eurogeddon czy nawet Armageddon, są nie do uniknięcia. Po drugie sytuacja na rynkach faktycznie słabo koresponduje z rzeczywistością. Sporo osób w ostatnich miesiącach straciło pracę. Przestaliśmy konsumować na kredyt. Dokładniej oglądamy każdego wydawanego złotego. Trudno nam sobie wyobrazić, że w takich okolicznościach giełdowe indeksy miałyby rosnać.

A jednak rosną. Dlaczego? Optymiści stwierdziliby pewnie, że **rynki są mądrzejsze i z wyprzedzeniem dyskontują to, co stanie się w świecie realnym za kilka miesięcy**. Jeśli tak, to czeka nas lepsza II połowa bieżącego roku i całkiem przyzwoity rok 2014. Malkontenci wskazaliby, że to efekt działań banków centralnych - bezprecedensowych dodruków i zerowych stóp procentowych. W końcu pesymiści zawyrokowaliby, że to tylko chwilowe odsunięcie krachu. Że Eurogeddon czy Armageddon są tylko kwestią czasu. Za kilka miesięcy pewnie się dowiemy, kto ma rację.

Co dalej? W świecie inwestycji zwykle najbezpieczniej trzymać się dewizy „*trend is your friend*”. Ponieważ nie mamy wyraźnych sygnałów, iż obserwowane w ostatnich miesiącach tendencje zostały zanegowane, **lepiej trzymać się wersji, że hossa trwa dalej**. Nawet jeśli rzeczywistość ciągle nas nie rozpieszcza. Część inwestorów wypatrywała od jakiegoś czasu korekty. I ta korekta faktycznie ma/miała miejsce. Bardziej nawet w Europie, niż Stanach. Popatrzmy na rynek turecki. Albo na duże spółki (WIG20) u nas.

Korekta nie była przypadkowa. Turcja wzrosła w ubiegłym roku o ponad 50%. U nas z kolei rynek został przygnieciony dużymi ofertami bankowych akcji. Najpierw PKO BP, później niespodziewanie Pekao S.A. A za chwilę jeszcze BZ. Również w Europie Zachodniej pojawiła się przecena. Tam z kolei inwestorzy przypomnieli sobie o Włoszech i Hiszpanii.

Kontynuacja wzrostów może oczywiście napotykać naturalne bariery. Przykładowo w Stanach trudnym oporem do pokonania dla rynku (indeksu S&P500) mogą okazać się szczytowe osiągnięcia z lat 2000 i 2007. U nas dużym wyzwaniem może być wysoki udział akcji w portfelach OFE. Po sprzedaży walorów PKO BP i Pekao S.A. udział ten wzrósł do 37-38%, historycznie najwyższych poziomów. Pociuszające jest to, że maksymalny limit wynosi już nie 40%, jak

kiedyś, tylko 47,5%.

Reasumując, dobra passa na rynkach finansowych trwa dalej. Do wielu osób jeszcze to nie dotarło. I nie ma się czemu dziwić. Rzeczywistość, jaka nas otacza, nie nastraja do podejmowania odważnych decyzji. Pozostaje tylko wiara w to, że będzie lepiej. A jeśli ktoś potrzebuje bardziej namacalnych argumentów za kontynuacją hossy, to może spojrzeć na wycenę giełdowych spółek (cały czas jest racjonalna) i poziom oprocentowania depozytów bankowych. Magiczny poziom 5% właśnie pęka, choć nie ukrywam, **że przydałoby się jeszcze jedno cięcie stóp w marcu**. Byłaby to przysłowiowa kropka nad „i”.

Autor jest także profesorem nadzwyczajnym w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie edukacyjno - informacyjny / promocyjny i stanowi on wyraz własnych ocen, przemyśleń i opinii autora (autorów). Niniejszy materiał nie stanowi oferty ani rekomendacji do zawarcia transakcji kupna lub sprzedaży jakiegokolwiek instrumentu finansowego. Podane informacje nie mogą być traktowane jako usługa doradztwa inwestycyjnego lub innego typu doradztwa, w tym świadczenia pomocy prawno - podatkowej. Podane informacje nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego ani publicznego proponowania w rozumieniu ustawy o ofercie publicznej.

Autor (autorzy) niniejszej publikacji oraz Quercus TFI S.A. dołożyli należytej staranności w celu zapewnienia, aby zawarte w niej informacje były rzetelne i oparte na wiarygodnych źródłach. Niemniej jednak autor (autorzy) niniejszej publikacji oraz Quercus TFI S.A. nie ponoszą odpowiedzialności za jej prawdziwość i kompletność informacji, ani za wszelkie szkody mogące powstać w wyniku wykorzystania niniejszej publikacji lub zawartych w niej informacji.

Quercus TFI S.A. udostępnia niniejszą publikację nieodpłatnie. Quercus TFI S.A. informuje, że z każdą inwestycją związane jest ryzyko.

- [Drukuj](#)
- [PDF](#)

[Wszystkie komentarze zarządzającego](#)